Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 318. Kraków, Środa dnia 16 Listopada 1904 r. Rok XII.

Do redakcji czasopisma *Głos Narodu* na ręce odpowiedzialnego redaktora p. dra Antoniego Beaupré do rąk własnych w Krakowie, ul. Mikołajska l. 7.

Pr. III 101/4 2.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w nrze 259 czasopisma *Głos Narodu* z dnia 11 listopada 1904 artykuł pod tytułem: „Antysemityzm niemiecki“ w ustępie od „Małe czarne żydziaki“ do „śmiałego czynu“ strona 1 łam 1 i 2 zawiera znamiona występku z § 302 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratorję państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem: w artykule tym autor stara się pobudzić do nieprzyjaznych czynów przeciw ludności żydowskiej.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratorji państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma *Głos Narodu*, aby uchwalę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 12 listopada 1904 r.

Pogorzelski.

Polityka w Sejmie.

II. Kwestja ruska.

Po zbyt głośnej a mało udatnej zeszłorocznej secesji, powrócili Rusini do Sejmu w dawnym komplecie i niemniej wojowniczym nastroju. Zmienili się tylko przywódcy, gdyż na czoło wysunął się przedewszystkiem p. Oleśnicki, który w kołach polskich uchodził za umiarkowanego. Umiarkowanie to, zresztą bardzo względne, nie powstrzymało p. Oleśnickiego od niewłaściwych i gwałtownych wycieczek przeciwko Polakom.

Większość polska zajęła wobec Rusinów stanowisko „najwyższej życzliwości“. Postanowiono za każdą cenę przejednać „bratni naród“, i cała polityka ruska Sejmu opierała się na tem założeniu. Była to jednak postawa fałszywa. Przywódcy Rusinów nie dadzą się teraz niczem przejednać; cała ich egzystencja polityczna polega na tem, że są stale niezadowoleni; w ten tylko sposób utrzymać mogą wyborców swoich w stanie ciągłego rozdrażnienia i zapewnić sobie wpływ na masy ludowe mało oświecone, więc najłatwiej dostępne dla agitacji, podniecającej niższe instynkty.

Pozostali zatem Rusini w nieprzejednanej opozycji, która przeradzała się nieraz w komedję. I tak n. p. prostą komedją były opozycyjne mowy ruskich posłów w dyskusji nad ustawą szkolną, albo w toku rozpraw nad ruskim teatrem.

Polityka polska wobec Rusinów, powinna mieć program obliczony na dalszą przyszłość, wolny od chwilowych wrażeń i zabiegów, dyktowany nie osobistemi ambicjami, czy gonitwą za popularnością — ale ogólnym narodowym interesem; przedewszystkiem jednak, tak samo w sprawie ruskiej, jak w każdej innej kwestji politycznej, trzeba ścisłej konsekwencji i świadomości celu. Jakże zachowuje się Sejm galicyjski? Jego polityka nie jest ani konsekwentna, ani ściśle unormowana. Np. spór o gimnazjum stanisławowskie, jekże nielogicznie był prowadzony. Najpierw odrzucono żądanie Rusinów, aby ich „ukarać“. Tak się postępuje z małemi dziećmi, nie z dojrzałymi politykami; potem znowu uchwalono gimnazjum, co Rusini uznali wcale nie jako ustępstwo, ale jako zdobycz.

„Kto dał? — wołał w Sejmie dr Oleśnicki — kto śmie tak mówić! Wy nam dajecie szkoły? My żyjemy w Austrji! A chociaż austrjacka konstytucja istnieje dla nas tylko na papierze, to my przecież mamy do niej pretensję i nikt nie śmie wypominać nam, że d a ł to, co się nam z prawa należy, c o ś m y s a m i s o b i e w z i ę l i!“

Próżno pp. Głąbiński, Dzieduszycki, Abrahamowicz i inni, głosili sentymentalnie polską życzliwość dla Rusinów i sławili polskie ustępstwa; Rusini przyjęli te zapewnienia z szyderczą ironją i są przekonania, że te polskie ustępstwa oni sobie sami wzięli. I oto cały efekt polityki słabej i chwiejnej, uprawianej systematycznie przez kierowników sejmowej większości!

Jeżeli nowe gimnazjum ruskie jest rzeczywicie kulturalną potrzebą ruską, jeżeli ruska kultura stoi już na tym stopniu rozwoju, że szkoły średnie jej się należą, — w takim razie należy to żądanie zaspokoić bez targów, wykrętów, na podstawie statystycznych obliczeń i norm ogólnie przyjętych w podobnych wypadkach.

Wolno nam być odmiennego zdania; wolno nam mniemać, że prąd do wyższego kształcenia młodzieży jest obecnie tak ogólny, iż każde gimnazjum, z jakimkolwiek, nawet żydowskim językiem wykładowym, znajdzie wystarczającą liczbę uczniów, — że więc nie dla Rusinów specjalnie, których kultura jest zbyt świeża i słaba,— ale dla ludności całego kraju należy zakładać gimnazja; — jeżeli jednak większość sejmowa przenosi tę kwestję cywilizacyjno-pedagogiczną na pole polityczne, niechże przynajmniej tak postępuje, aby nie wywołać wrażenia, że Rusini każde takie ustępstwo wymuszają, i niech o tem pamięta, że każdy krok na tej drodze, to olbrzymie zobowiązanie na przyszłość, to przygotowanie zupełnej kapitulacji polskiego żywiołu we wschodniej części kraju...

Równie nieopatrznie i nielogicznie postąpiła większość w sprawie budowy ruskiego teatru we Lwowie.

O tem, — pomówimy innym razem.

Lewica pod kuratelą.

Ze Lwowa piszą nam:

Bardzo ciekawym epizodem ostatniej sesji sejmowej był wybór członka Wydziału krajowego z kurji miejskiej.

W kurji tej ma większość lewica, ona też dzierżyła zawsze ten mandat członka Wydziału. Obecnie nikomu nie było tajnem, że wysunęły się na pierwszy plan dwie kandydatury: pp. Rottera i Rutowskiego; w dalszej perspektywie ukazywał się wprawdzie i poseł Małachowski; zdaje się jednak, że dla niego obmyślano już inne „zaopatrzenie“. Posła Rottera popierał marszałek, który nie życzył sobie p. Rutowskiego, z powodu podobno zawikłanych stosunków majątkowych tego posła; tymczasem najzaciętszą opozycję napotkał p. Rotter wśród swoich najbliższych politycznych przyjaciół. Gdy przyszło do decyzji, okazało się, że znaczna większość członków lewicy nie odda głosów pp. Rotterowi. Zdawałoby się zatem, że przynajmniej p. Rutowski, człowiek zdolny, kulturalny i doświadczony polityk, który gorąco się ubiegał o krzesło w Wydziale, będzie przez lewicę, tak ubogą w talenta, poparty. Wprawdzie p. Rutowski dokonał już zupełnie zwrotu na prawo i należy obecnie do najumiarkowańszych posłów, ale czyż cała lewica nie jest dziś dostatecznie konserwatywną?

Wszak nawet p. Rotter pozostawił w Krakowie cały swój radykalny aparat, i swoje socjalistyczno-żydowskie sympatje!

Mimo to jednak i p. Rutowski nie zyskał większości, — natomiast po ożywionej grze zakulisowej, wypłynęła kandydatura najbledszego z bladych polityków lewicy, p. Władysława Jahla. Aby zatem nie urżać ani p. Rottera ani p. Rutowskiego, pominięto obu, i wybrano człowieka, o którym nikt nic nie wie oprócz tego, że jest osobiście uczciwy, a temperament ma spokojny.

Być bardzo może, że p. Jahl okaże się wybornym nabytkiem dla Wydziału krajowego, który nawiasem mówiąc, koniecznie potrzebuje sił fachowych, — ale nic lepiej nie uwydatnia upadku i rozbicia lewicy jak fakt, że mandat, który z natury rzeczy powinien być powierzany najwybitniejszym ludziom, przywódcom stronnictwa, został oddany, na konserwatywno-urzędowe zalecenie, człowiekowi bez jasno określonego charakteru politycznego...

Do tego doprowadził lewicę jej sojusz z żydami i socjalistami...

Artylerja—żandarmerja.

Opór ministerjum wojny przeciwko artylerji honwedów. — Cnoty polityków węgierskich. — Z jakiego powodu honwedzi otrzymają artylerję. — Austro-Węgry potrzebują silnej armji. — Ta armja przecież musi traktować obywateli inaczej, niż dotychczas. — Żądajmy z naciskiem języka polskiego w żandarmerji. — Nielogiczność urzędowania po niemiecku. — Obowiązek Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Przez długie lata naczelny zarząd wojskowy odmawiał honwedom osobnej artylerji, zaprzysiężonej na konstytucję węgierską, mającej sztandary węgierskie i posłusznej rozkazom komendy w języku madziarskim. Bano się w Wiedniu, że honwedzi mogą pójść z czasem przeciwko wojskom cesarskim. Nie chciano rewolucyjnej armji kompletować i pocieszano się faktem, że bez artylerji honwedzi piesi i konni pozostaną zawsze kadłubem, niezdolnym do samodzielnego ruchu.

Lecz polityce węgierscy mają dwie cnoty, których niedostaje naszym polskim: umieją czekać wytrwale i nie zapominają ani na chwilę o tem, czego chcą, bo chcą silnie, szczerze, nie pół sercem i nie pół piersią. Nadeszła wreszcie sposobność, która pozwoliła im dopilnować wprowadzenia w życie tego ważnego postulatu, jakim było dokompletowanie honwedów ich własną węgierską artylerją.

Minister wojny chce powiększenia armji: — podwyższenia liczby rekrutów i pomnożenia liczby bateryj artylerji. Węgrzy, ich ministrowie i ich politycy, kierujący, przystali na to żądanie ministerjum wojny, lecz postawili dwa warunki:

1) W zamian za pomnożenie kontyngentu rekrutów ma być wprowadzoną dwuletnia służba wojskowa.

2) Pomnożenie artylerji nie napotka trudności w parlamencie węgierskim pod warunkiem, że część nowej artylerji wejdzie w życie jako artylerja honwedów z komendą madziarską.

Dwuletnia służba wojskowa przypadnie w udziale także i obywatelom królestw, tudzież krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Z drugiej koncesji, danej Madziarom, ani Polacy, ani Czesi nie mogą korzystać. Wprawdzie rozmaici jenerałowie w wywiadach zapewniali dziennikarzy wiedeńskich, że również i obrona krajowa austrjacka otrzyma własną artylerję. Niewielka stąd dla nas pociecha. Obrona krajowa austrjacka — wbrew pierwotnym postanowieniom i zamiarom prawodawców — jest tak samo instytucją ściśle niemiecką, jak i armja wspólna. Z stanowiska narodowego wszystko nam jedno, czy obrona krajowa austrjacka już podczas pokoju posiądzie własną artylerję, czy też dostanie ją dopiero po uruchomieniu armji.

Każdy człowiek trzeźwy, który bez frazeologji ocenia stosunki międzynarodowe, wie, że armja, silna armja tworzy niestety zło konieczne, jak kij dla wędrowca, spinającego się na góry. Austro-Węgry, otoczone trzema żłymi sąsiadami, zginęłyby marnie, gdyby nie zorganizowały silnej, istotnie silnej armji. Tylko armja trzyma na wodzy Włochów i Niemców, trzymała Rosjan od podzielenia się ziemiami austro-węgierskiemi. Dlatego przeciwko powiększeniu armji, stosowanemu do wzrostu ludności, nikt rozsądny nie może protestować. Tak samo przeciwko wydatkom, płynącym z powiększenia kontygentu rekrutów.

Ale równocześnie mamy wszelkie prawo żądać, by jeneralicja, tudzież korpus oficerski nie traktowali obywateli jako nieprzyjaciela wewnętrznego. Niech animusz, energję, bezwzględność stosują pod adresem zewnętrznego wroga. Dalej mamy prawo wymagać, by gałąź służby politycznej i policyjnej, nie mająca nic wspólnego z wojskowością, to jest żandarmerję w Galicji odniemczono i zaprowadzono język służbowy polski. Skoro w zamian za wielkie ciężary wojskowe, za nowy podatek krwi i pieniędzy, Madziary otrzymują artylerję z sztandarami węgierskimi i komendą węgierską, toć słusznem jest, by Galicja otrzymała przynajmniej język polski w urzędowaniu żandarmerji.

Domagał się tego kraj już oddawna i z energją zdwojoną podjął ów postulat na jesieni roku zeszłego. Żandarm, mający należycie spełniać obowiązki, może je w Galicji wykonywać tylko w języku polskim i musi władać biegle tym językiem. W stosunku z sądem, z władzami politycznemi, z publicznością może tylko wtedy wywiązać się dobrze z powierzonego mu zadania, jeżeli będzie urzędował po polsku, to jest w języku urzędowym władz galicyjskich. I dla owych władz i dla większości żandarmów tworzy straszne utrudnienie obowiązek pisywania raportów do władz galicyjskich po niemiecku. Nie potrzeba dodawać, jaka stąd płynie strata czasu, pracy, sił, inteligencji.

Obowiązkiem Koła polskiego jest teraz z podwojoną energją domagać się podczas obrad nad nową ustawą wojskową wprowadzenia języka polskiego do żandarmerji. Skoro Madziarzy otrzymali artylerję madziarską, niechajże Koło polskie zdobędzie dla kraju żandarmerję urzędującą po polsku!

WOJNA.

Stosunek sił morskich Rosji i Japonji.

Pytanie, jak się przedstawia stosunek sił morskich obu wojujących mocarstw, usprawiedliwione jest obecnie po wszystkich stratach na wodach pod Portem Artura i w cieśninie koreańskiej, a z drugiej strony po wysłaniu eskadry baltyckiej. Przedstawienie tego stosunku zaczniemy od sił rosyjskich.

Flota bałtycka, która 15 października wyruszyła z Libawy, składa się z sześciu pancerników: „Borodino", „Aleksander III.", „Książę Suworow", „Orel", „Nawarin", „Sissoi Weliki".

Z pięciu krążowników opancerzonych: „Swietlana", „Aurora", „Izumrud" i „Żemczug".

Z trzech wielkich krążowników: „Nahimow", „Dmitri Donskoj" i „Osłablia".

Dziewięć kontrtorpedowców i torpedowców. Okręt pomocniczy „Kamczatka", łamacz lodów „Jermak", obecnie w naprawie w Kilonji i kilkanaście statków węglowych.

Z powyższych sześciu pancerników cztery pierwsze są typu „Cesarzewicza" i nawet silniejsze niż ten statek. Pojemność każdego z nich wynosi 13.600 ton, szybkość: 18 węzłów na godzinę, załoga po 750 ludzi. Uzbrojenie: 4 działa 305 milimetrowe, 12 dział szybkostrzelnych 152 milim., 20 dział szybkostrzelnych 72 mm., 2 działa 62 mm., 20 dział 47 mm. i 6 dział 37 mm. Sześć przyrządów do wyrzucania torped. Zbudowane w latach 1901 i 1902. Są to statki jednolite, silne i najnowszej konstrukcji. Nie wypróbowano ich jednak dostatecznie, a maszyny, ta dusza okrętu, mogą jeszcze spowodować niemiłe niespodzianki. Pancerniki „Nawarin" (1891), Sissoi Weliki (1894) mają szybkość 16 węzłów. Po cztery działa 305 mm., 8 dział 152 mm., 10 dział lekkich, 6 przyrządów torpedowych, 650 ludzi załogi.

Wśród krążowników pierwszej klasy „Izumrud" i „Żemczug" są najmłodsze bo z r. 1903. Oba typu „Nowika", pojemności 8000 ton, o szybkości 25 węzłów. 6 dział 120 mm. szybkostrzelnych, jedno 65 mm., ośm 47 mm.: dwa 37 mm., dwie mitraileusy, pięć przyrządów torpedowych, 330 ludzi załogi.

„Aurora" (typu Diany) pochodzi z r. 1900 i ma 6700 ton, szybkość 19 węzłów. Ośm dział 152 mm. szybkostrzelnych, 24 dział 76 mm., 10 małego kalibru, trzy przyrządy torpedowe, 442 ludzi załogi.

„Swietlana" (1896 r.) 3800 ton, ma szybkość 20 węzłów, uzbrojona jest podobnie jak „Aurora", a załogi posiada 330 ludzi.

Z tych statków „Swietlana" ma bardzo małą wartość bojową.

Pośród krążowników opancerzonych „Osłablia" 12.400 t. typu Pereświeta o szybkości 19 węzłów, pochodzi z r. 1898. Dział posiada: cztery 254 mm., jedenaście 152 mm., szybkostrzelnych dwadzieścia 76 mm., szybkostrzelnych 28 małego kalibru, sześć przyrządów torpedowych, 732 załogi.

Dwa inne: „Nachimow" i „Dmitri Donskoj" są z lat 1885 i 1883, o szybkości 17 i 16 węzłów. Dział 203 mm., ośm i cztery, 152 mm. pięć i cztery, pewną ilość dział lekkiego kalibru i przeszło 500 ludzi załogi.

Wszystkie te okręty, starej konstrukcji, niejednolite i powolne, są raczej ciężarem niż pomocą przy operacjach na morzu.

Torpedowce tej floty są wszystkie zupełnie nowe o szybkości przeszło 25 węzłów.

W Władywostoku posiadała Rosja cztery piękne krążowniki po 12.000 t. „Rnryk" poszedł na dno 13 sierpnia koło wyspy Tsuszima, zostały więc tylko trzy: „Gromoboj" (1899 r.), „Rossja (1896 r.) i „Bogatyr" (1901 r.)

Wszystkie razem przedstawiają siłę artylerji 8 dział 203 mm., 48 dział 150 mm., 44 działa 76 mm., 44 małego kalibru, aparaty torpedowe i przeszło dwa tysiące załogi. W jakim stanie są obecnie te krążowniki? „Gromoboj" i „Rossja" musiały się poddać gruntownym reperacjom wskutek bitwy z 13 sierpnia. „Bogatyr" zaś jest nie do użycia, gdyż uderzył o skałę i musi być gruntownie naprawiony. Ponadto posiada flota władywostocka dziesięć torpedowców.

Do Władywostoku przeznaczony był również statek pomocniczy „Lena", rozbrojony w San Francisco i tam unieruchomiony.

Co do floty Portu Artura, niewiadomo, w jakim stanie znajduje ona się dzisiaj i czy wogóle można jeszcze mówić o flocie, czy tylko o jej szczątkach. Dwudziestego trzeciego sierpnia „Sewastopol" najechał na minę, tak samo „Pobieda". „Retwizan" na początku wojny został storpedowany. A co się dzieje z tymi okrętami w basenie portowym od czasu nieudanej wycieczki 10 sierpnia, tego nikt nie wie. „Bojan" nie mógł nawet wyruszyć na morze dnia 10-go sierpnia z powodu licznych uszkodzeń. „Diana" jest w porcie Sajgon, „Askold" rozbrojony naprawia się w Szanghaju, „Pallada" storpedowana zaraz na początku wojny, „Nowik" poszedł na dno koło Sachalinu 20 sierpnia, „Bojaryn" najechał na minę.

Port Artura miał siedm kanonierek: „Gremiaszczyj" i „Odważnyj" poszły na dno, według ostatnich doniesień z Tokio także i „Giljak", „Bobr" najechał w czerwcu na minę japońska. „Korejec" wysadzony w powietrze w Czemulpo. „Mandżur" rozbrojony w Szanghaju. „Siwucz" zniszczony na rzece Liao w czasie walk o Niuczwang.

Port Artura miał 27 torpedowców, z których dotąd zostało ośmnaście. Cztery rozbrojono w Tsingtao i Szanghaju, „Reszitelnego" zabrali Japończycy 12 sierpnia, „Burnyj" wysadzony w powietrze przez własną załogę 14 sierpnia na wodach chińskich, „Stereguszczyj" zatopiony jeszcze w marcu, „Straszny" w kwietniu, zaś „Buriakow" w lipcu.

W całości siły morskie na dalekim Wschodzie wynosić będą: jedenaście pancerników, licząc w to pięć z Portu Artura; trzynaście krążowników, z których trzy w Władywostoku, a dwa w Porcie Artura; trzydzieści sześć torpedowców, z których dziesięć w Władywostoku, a 18 w Porcie Artura.

Nie wliczone tu są krążowniki pomocnicze, oraz „Jarosław" i „Woronez", pełniące obecnie służbę węglową w Aleksandrji.

Całe siły morskie Rosji na dalekim Wschodzie przedstawiają pojemność 241.704 tonn, co nominalnie przedstawia się imponująco, w rzeczywistości flota rosyjska nie może się równać z japońską, co wykażemy, przedstawiwszy stan obecny floty „wschodzącego słońca".

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

13 (Ciąg daszy).

— Tak, tak... wiem co mówię... Zresztą nie oto chodzi... Chcę wiedzieć czy ty go kochasz? Czujesz że ci serce bije dla tego chłopca?

Tessie bawiła się dewizką ojcowską; spuściła oczy i odpowiedziała:

— W całej okolicy nie znajdę takiego, któryby mógł się z nim równać.

— Tak... jeżeli chodzi o zewnętrzny wygląd. Ma dobre maniery mieszczucha. Ale nie wszystko złoto co się świeci.

— Nie... ale z kimże zresztą można porozmawiać w Oakville?

— Czyż niema tutaj ludzi dobrze wychowanych?

— Nie ojcze. Nie uważaj tego za wymówkę z mojej strony, ale widzisz te kilka lat, które spędziłam na pensji zmieniły mnie trochę... Potrzebuję czasem z kimś pogawędzić, a tu na kilka mil w około nie znajdziesz człowieka, któryby interesował się innemi sprawami jak gospodarstwem, urodzajem i t. d.

— No... tak... tak.

— Nie myśl, abym się skarżyła mój złoty ojczulku... nie, wcale nie. Czuję się w naszej starej farmie tak szczęśliwą jak tylko być można; tu się urodziłam, tu chcę umrzeć. Ale założę się z tobą, że przejdziesz cały ten kraj, a nie znajdziesz człowieka, któryby rozumiał co znaczy wyraz: poezja.

— A więc ten Dauvers jest tak wymowny?

— On jest prawdziwym gentlemanem.

— Bez grosza.

— Och ojcze... czyż to mu przeszkadza być gentlemanem.

— Świat tak sądzi, moja Tessie.

— Świat, może... ja sądzę inaczej a i ty także. Pomimo ubóstwa człowiek jest zawsze tem, czem jest.

— Ale jest biednym w obu znaczeniach tego wyrazu. Przykro mi Tessie słyszeć cię tak mówiącą.

— Cóż ja powiedziałam?

— Nic córuchno, ale czytam w twojem sercu. Ten Dauvers podoba się tobie.

Tessie zamyśliła się i po krótkiem milczeniu odpowiedziała:

— Nie jest mi nie miłym.

Stary farmer westchnął.

— Słyszałam ojcze jak ty także mówiłeś, że ci się podoba.

— O to wielka różnica! Jeżeli kobieta zaczyna mówić, że się jej ktoś podoba, zwykle kończy na tem, że go pokocha.

Nie było odpowiedzi na te słowa.

— Dauvers przybył do mnie z listem polecającym. Czytałaś ten list. Następnie poczta przyniosła mi drugi. Otworzyłem go sam, jak to czynię od wyjazdu Joego. Był pisany przez tę samą osobę, która pisała pierwszy.

— Ta osoba ponawiała prośbę, abym uczynił dla Danversa co tylko będę mógł, ale zarazem polecała mi, abym go zmusił do pracy, do ciężkiej pracy. Dowiedziałem się, że do tego czasu był próżniakiem, że żył na koszt swoich przyjaciół, którzy wreszcie zaopatrzyli go w bieliznę i ubranie, kupili mu bilet jazdy i wyprawili tu w tej nadziei, że wreszcie w kraju zupełnie obcym będzie zmuszonym do pracy, nie mając nic na swoje utrzymanie,

— Biedny chłopiec!

— Tessie!

— I cóż — ojcze? Czyż nie mam racji, mówiąc „biedny chłopiec"? Pomyśl tylko: oddalony o tysiące mil od swego kraju bez grosza, przy duszy. Czyż nie mam słuszności, czując sympatję dla niego i nazywając go „biednym chłopcem"?

Stary Depew zamruczał z niezadowoleniem. Źle rozpoczął sprawę i rozumiał to. Starał się przedstawić tego człowieka w złem świetle, a tymczasem wzbudził w sercu córki tkliwe uczucia!

Rodzice zwykle przez własną niezręczność doprowadzają dzieci do małżeństw, których sobie nie życzą...

Zwykle tak bywa: Staraj się z błotem zmieszać człowieka, którego pokochała młoda dziewczyna, a ona będzie go jeszcze bardziej za to kochać. Mów przy niej najgorsze rzeczy o nim, a ona cały swój spryt wysili, aby go obronić.

— Tessie moje dziecko, pomyśl o tem, jak szczęśliwą czujesz się obecnie... Niczego ci nie brak... Wyobraź sobie, co to będzie, gdy wyjdziesz za człowieka bez grosza.

— Dlaczego sądzisz ojcze, że zawsze musi pozostać biednym?

— Dlatego Tessie, że całe życie żył cudzym kosztem.

— Ale może się zmienić. Sam mówiłeś, że pracuje lepiej niż Joe.

— Nowa miotła ostro miecie...

— W nowym kraju może zacząć inne życie.

— Dobrze, możemy to przypuścić. Tylko co będzie robił gdy opuści fermę? Zostanie co najwyżej subjektem w sklepie... niczem więcej... subjektem pobierającym dwanaście dolarów tygodniowo.

— Surowo go sądzisz ojcze.

— Czyż doprawdy Tessie sądzisz, żem tak surowy? Ależ gdyby Joe nie był wyjechał do czegóż mógłbym go był użyć tutaj?.. Ale ty nie masz żadnego pojęcia o pracy przy roli. Nasyłają nam tu z ojczyzny ludzi takich jak on, — i po co, pytam — gdy my potrzebujemy tylko silnych muskułów i pięści.

— A jednak jest ci pożytecznym.

— Pożytecznym! A co będzie po powrocie Joego... Uprzedziłem Dauversa, że zajęcie ma tylko tymczasowe... Może w tem leży przyczyna jego starań.

— Jakto?

— Tak stara ci się podobać, aby pozostać u nas.

— Ojcze!

— Daj pokój, znam lepiej życie niż ty. Jesteś ładna i myśli, że gdy go pokochasz, to on na tem nie straci.

Rosyjska filantropja.

W zagranicznych, zwłaszcza francuskich dziennikach, czytamy wielkie zachwyty nad rosyjskim „Czerwonym krzyżem“, który jakoby funkcjonuje znakomicie i olbrzymie usługi oddaje nieszczęśliwym rannym i chorym. Wieści, jakie otrzymujemy z placu boju, dają zupełnie inny obraz działalności szpitali polowych rosyjskich. Dzieją się tam takie same nadużycia, jak wszędzie, gdzie rosyjskie czynownictwo ma do czynienia z publicznymi pieniądzmi. Już w centralnym zarządzie kwitnie kradzież i łapownictwo. Opowiadają, że jeden z najbogatszych kupców moskiewskich ofiarował na Czerwony krzyż 400.000 rubli. Wskutek tego został przedstawiony carowi, który mu podziękował za „hojną ofiarę 200.000 rubli“. Zdziwiony kupiec zauważył „z najgłębszą pokorą“, że dał dwa razy tyle... Na te słowa car podobno pobladł ze wzruszenia. Pokazało się, że administratorowie ukradli 200.000, a dopiero resztę oddali do kasy. Takich przykładów możnaby więcej zacytować.

Ale i na poczcie nie dzieje się lepiej, jeżeli mamy wierzyć korespondencjom zamieszczanym w paryskiem *Oswobożdieniu*.

Oto jeden z przykładów tej haniebnej gospodarki:

„W tych dniach, pewien pełnomocnik Czerwonego krzyża, wyjeżdżając po służbie, na Daleki Wschód, otrzymał od głównego zarządzającego tą instytucją, takie wskazówki:

„Doglądaj pan, jak można najpilniej, posługaczy szpitalnych. Nie pozwalaj im kraść materjałów, ograbiać rannych z przedmiotów wartościowych i pieniędzy. Nie dawno jednego z takich sanitarjuszów przyłapano na gorącym uczynku. Systematycznie ograbiał rannych, a pieniądze, bezczelnie, pocztą, posyłał swej żonie w Rosji. W ciągu kilku miesięcy przesłał jej około 2.400 rs. Kuropatkin oddał go pod sąd wojenny i zapewne będzie rozstrzelany. Inni będą teraz ostrożniejsi; proszę więc pana, miej ich na oku. Wszakże — jak się okazało — przeciętnie, każdy taki szpitalnik, miał w swej przeszłości po 10 spraw sądowych za pijaństwo lub złodziejstwo!“

Można sobie wyobrazić zdumienie wyjeżdżającego!

A oto ustęp innej korespondencji:

„Na wieść o wojnie stowarzyszenie Czerwonego krzyża, założyło dziesiątki lecznic w całej Mandżurji i w Syberji — w nadziei, że datki popłyną zewsząd obficie.

„Pełnomocnicy i urzędnicy instytucji otrzymują tak bajecznie wysokie płace za swój nadzór — że na środki opatrunkowe i wynagrodzenia licznej służby — brakuje funduszów. Stąd nadużycia i wprost złodziejstwa.

„N. p. za 500 rs. na rok, Czerwony Krzyż najmuje szałasy, dla robotników nawet stajnie i obory, na pół zwalone, — każe to pomalować z wierzchu, odnowić trochę w środku, nie bacząc, że dachy są dziurawe, brak pieców i miejsc ustępowych, nawet koniecznych naczyń... Każe tam wstawiać sienniki, lub wprost okłada takie ogromne izby deskami, z przejściem w środku; narzuca tam siana lub słomy, i umieszcza... rannych. W którymś rogu przestrzeni, dymiąca się kuchnia, której woń miesza się z wonią...

„A wielu rannych wstać wcale nie może — wielu mówić, wielu także jest chorych na gwałtowną biegunkę lub straszną febrę moczarową, rodzaj malarji...

„A wcale nie przesadzam (pisze korespondent) — cel instytucji będzie osiągnięty, gdy wszyscy ranni i chorzy... wymrą nareszcie!

Inny znów pisze:

„Infirmierzy są ciągle rekrutowani z obdartusów, wyrzutków społeczeństwa, którym ufać nie można, dla których, poza rublem i kieliszkiem „monopolki“ (wódki) nie ma nic świętego. Tacy nie mają nic do stracenia. Służą dzień, dwa, tydzień, kradną, rabują co z brzega, co pod ręką i... znikają. Administracja przyjmuje nowych i... znów ta sama historja!

„Główna administracja „Czerwonego Krzyża“, jak na drwiny, wysyła zapasy kruchych ciastek i czekoladek, które pożerają infirmierzy i infirmierki (także nie wiele warte).

„Zresztą, panuje straszny głód, w niektórych lecznicach; dosyłają tam z piaskiem i otrębami mięszaną mąkę, zepsute konserwy, stęchłą kaszę, suchary...

„Na statkach sanitarnych na rzece Szelendze, wcale nie ma kapusty, kartofli, jakich bądź owoców, ptactwa, mięsa, a nawet cytryn i cukru dla mdlejących z pragnienia rannych. Panowie pełnomocnicy przebywają tymczasem w Irkucku, Omsku i innych gubernjalnych miastach, flirtują i bawią się z... damami, za składkowe pieniądze. O odwiedzaniu lecznic nie ma mowy; a jeżeli który z nich się pokaże, to przebiegnie pędem namioty i baraki. Na tem i koniec.

„Że trzy czwarte rannych i chorych umiera z braku starań, opieki i odpowiednich lekarstw, a głównie, odpowiedniego pożywienia — o tem gazety nie piszą — milczą wykazy urzędowe“.

Oto straszny w swej nagości i potwornej prawdzie obrazek stosunków rosyjskich w zakładach „Czerwonego Krzyża“.

Czy zapowiadając „nowy kurs“ w państwie carów, książę Swiętopełk-Mirski, potrafi usunąć te niegodziwości, te zbrodnie, popełniane nad tysiącami bezbronnych, rannych ofiar urzędowej swawoli?

Wątpimy bardzo.

— O! niesprawiedliwym jesteś względem niego.

— Chciałbym, aby jego noga nigdy tu nie była postała.

— Ojcze!

— To prawda. Wydać cię za mąż? Z pewnością musi to kiedyś nastąpić. Małżeństwo jest przeznaczeniem kobiety. Nie spotkałem jeszcze nikogo, kogobym uważał za godnego ciebie... Sądziłem jednak, że wyjdziesz za człowieka, który ci da kawałek ziemi pod stopy i dach nad głowę.

— Gorzko mówisz ojcze.

— Mam rzeczywiście serce pełne goryczy. Kocham cię tak, że wszystko, co się ciebie tyczy, porusza mnie. Chcę cię widzieć szczęśliwą... tak szczęśliwą, jak tylko kobieta być może.

— Wiem o tem.

— Powiedz mi, czy mówił ci już o swojej miłości?

— Nie ojcze... słowami... jeszcze nie.

Depew westchnął ciężko. Sądził, że dalsza rozmowa byłaby zbyteczną. Zapragnął najszybszego powrotu Joego, aby mieć sposobność usunięcia Dauversa.

Ale Joego, a właściwie to, co z niego pozostało, pochowano po śledztwie na cmentarzu w Nowym Jorku...

Tak się skończyła rozmowa między ojcem, a córką.

XIII. Zakochani. Druga historja, stara jak świat.

— Tessie, dlaczego jesteś zagniewaną na mnie?

Młoda dziewczyna odpowiedziała zwyczajem właściwym płci swojej, pytaniem na pytanie. Spojrzała na Dauversa, podnosząc brwi do góry, a oczy jej nabrały wyrazu zdziwienia.

— Tak!.. jesteś zagniewaną... widzę to dobrze.

— Nigdy nie byłam w lepszym humorze.

— Wolałbym już prawie, abyś się naprawdę rozgniewała.

— Dlaczego?

— Dlatego... dlatego, że ci z tem więcej do twarzy.

— Więcej do twarzy, panie Dauvers?

— O! panie Dauvers?!

— Wszak tak się pan nazywa?

— Tak, miss Depew.

Tessie zaśmiała się nerwowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zasiłki Sejmowe na rok 1905.

1. Zasiłki dla zakładów sanitarnych: Na urządzenie zakładu szczepienia wścieklizny w Krakowie 2.060 k., szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 k., na szpital SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 k., dla szpitala św. Zofji we Lwowie, na utrzymanie kolonji leczniczej w Iwoniczu 1600 k., szpital komisji klimatycznej w Zakopanem 600 kor., dla OO. Bonifratrów w Krakowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1000 k., zakład św. Józefa we Lwowie 2000 k., szpital izraelicki we Lwowie 2000 k., lecznica powszechna we Lwowie 3500 k., kolonja lecznicza w Rymanowie 1000 k., kolonja lecznicza w Rabce 1000 k., towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 k., towarzystwo ratunkowe w Krakowie 600 k., towarzystwo hygieniczne we Lwowie 400 k.

Zasiłki na cele dobroczynne: Dom ubogich i sierot w Krakowie 10.848 k., zakład św. Józefa w Krakowie 2000 k., Tow. „Opatrzność“ we Lwowie 2400 k., zakład im. ks. J. Ziemiańskiego w Przemyślu 1000 k., Tow. opieki nad niemowlętami im. „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 k., Tow. kolonji wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie 200 k., dla Tow. pedagogicznego na lwowską kolonję wakacyjną 400 k., Stow. im. św. Salomei we Lwowie 200 koron, zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 k., tożsamo zgromadzenie we Lwowie 200 k., Tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 400 k., zakład staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie 200 k., zakład św. Jadwigi w Krakowie 1200 k., Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10000 k., Dom schronienia i dobrowolnej pracy ks. Siemaszki w Krakowie 1600 k., na zasiłki dla weteranów z 1831 r. 4500 k., Przytulisko uczestników powstania w 1863 r. w Krakowie 1500 k., dla ks. unitów chełmskich 2400 k., Towarzystwo głuchoniemych we Lwowie „Nadzieja“ 200 k., stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 200 k., wzaj. pomoc djaków grec.-katolickiej archidjecezji stanisławowskiej 200 koron, Kongregacja ruska SS. Służebniczek w Krystonopolu 1000 k., zgromadzenie SS. Służebniczek N. P. M. w Starej Wsi 1000 k., gminie m. Brzeska jednorazowa zapomoga dla pogorzelców 10.000 k., gminie m. Sokołowa na ten sam cel 10000 k.

Zasiłki na cele oświaty: Akam. umiejętności w Krakowie 79.000 kor., szkoła polska w Białej 30.000 k., prywatne seminarjum naucz. żeńskie J. Strzałkowskiej we Lwowie 2000 k., pryw. seminarjum naucz. żeńskie Fr. Preisendanza w Krakowie 2000 k., zakład naukowy żeński im. król. Jadwigi we Lwowie 2000 k., dla kursów wyższych dla kobiet im. Adr. Baranieckiego w Krakowie 2000 k., seminarjum pryw. żeńskie ruskie w Lwowie 1000 k., pryw. średnia szkoła żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarz. „Gimnazjum żeńskie“ 1000 k., pryw. szkoła żeńska w Krakowie 1000 k., kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 k., instytut naukowo-wychowawczy żeński im. Lenartowicza w Stanisławowie 600 k., ruskie Tow. pedagog. na utrzymanie szkoły wydział. żeńskiej we Lwowie 8000 k., zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 k., ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2400 k., zakład wychowawczy „Rodzina Marji“ w Łomnej 600 k., na subwencje dla istniejących już internatów 14000 k., na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież polską i ruską 10.500 k., internat XX Zmartwychwstańców we Lwowie 9000 k., zakład dla głuchoniemych we Lwowie 27.390 k., szkoła dla głuchoniemych J. Bardacha we Lwowie 800 k., zakład dla ciemnych we Lwowie 10.000 kor., Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2000 k., tożsamo Tow. w Krakowie 2000 k., dla polskich i ruskich Tow. gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincji 6.500 k., związek polskich gimnastycznych Tow. sokolich we Lwowie 1000 k., zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu 600 k., zgromadzenie SS. Urszulanek w Kołomyji 500 k., na rozszerzenie budynku szkoły wydziałowej żeńskiej SS. Bazylianek w Jaworowie 400 k., zakład wychowawczy PP. Bazylianek w Stanisławowie 400 k., zgromadzenie SS. Felicjanek w Krakowie 2000 k., zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie i w Krakowie po 1000 kor., zarząd główny Tow. pedagogicznego 400 k., Tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie 3000 k., Tow. „Związek rodzicielski“ we Lwowie 500 k., Tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie 3000 k., tożsamo Tow. w Tarnowie 200 k., polskie stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200 k., polskie stow. „Przytulisko“ w Wiedniu 200 k., Bibljoteka polska w Wiedniu 400 k., dla stow. rzemieślniczych we Lwowie i na prowincji 3000 k., ruskie Tow. pedagogiczne 300 k., dla fundacji „Macierz polska“ 10.000 k., Tow. pedagogiczne na wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i szkoła“ we Lwowie 300 koron, polskie „Muzeum szkolne“ 500 koron, zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2000 koron, dla czasopisma „Kosmos“ 1000 koron, wydawnictwo dziełek ludowych 2000 koron, Towarzystwo historyczne we Lwowie 1400 kor., Tow. im. A. Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż 800 kor., Tow. ludoznawcze 400 k.

ZE SWIATA.

Kobieta dyrektorem policji. Mieszkańcy miasta Hugo w Stanie Colorado powierzyli kierownictwo policji miejskiej kobiecie, niejakiej Joannie Brown, która dała się poznać ze swej nadzwyczajnej energji.

* *
*

Wykłuwacz do zębów Karola I. podarowany przez nieszczęśliwego króla dozorcy więzienia w Tower, Thomlinsonowi, w przeddzień egzekucji, nabyty został na licytacji w Londynie za cenę 18.500 koron.

* *
*

Telefon piszący. Żołnierz piechoty austrjackiej, Franciszek Berger, stojący załogą w Oedenburgu, z powołania ślusarz, dokonał sensacyjnego wynalazku. Połączył on telefon z przyrządem piszącym w ten sposób, że wyraz mówiony w telefon, staje się w odbieraczu widocznym wyraźnem czytelnem pismem. Jeśli wynalazek Bergera da się zastosować w praktyce, w takim razie przyrząd do słuchania stanie się zupełnie zbyteczny. Na wezwanie telefoniczne aparat ustawi się odpowiednio i samodzielnie napisze przesyłaną wiadomość.

* *
*

Pierwsze zeszycie serca. W tych dn. świat lekarski Wiednia obchodził uroczyście setną rocznicę urodzin dra Franciszka Schuha. Kim był dr Schuh — wiedzą tylko lekarze; a jednak

należałaby mu się pamięć większa nawet ze strony ogółu publiczności. Schuh jest jednym z najgłówniejszych twórców nowoczesnej chirurgji, która tak olbrzymie postępy w ostatnich latach poczyniła. W Austrji uważany jest za pierwszego twórcę i pioniera tej tak ważnej, tej błogosławionej przez tysiące ludzi umiejętności. On to, wraz z kolegą swoim, profesorem Skodą, doprowadził „opukiwanie“ (perkusję) i „osłuchiwanie“ (auskultację) do tego poziomu, na którym dziś stoi ten podstawowy sposób określenia chorób wewnętrznych. Dr Schuh jednak sławę swą zawdzięcza czemu innemu: pierwszy przekonał on świat, że serce człowieka nie jest tak nietykalne, jak dawniej wierzono, i że delikatny ten i najważniejszy organ poddawać można operacjom.

Zawiadomił o tem kolegów. Rzecz dziwna; wszyscy spoglądali nań z niedowierzaniem, posądzając go raczej o zbytnią fantazję, aniżeli o świadomość, doprowadzoną do tej wysokości, dzięki bezustannym a wytrwałym badaniom. Dr Schuh był chirurgiem szpitala. On jeden tylko uwierzył niezłomnie w orzeczenia dra Skody i zapowiedział, że postara się uleczyć chorą zapomocą operacji. Koledzy spoglądali nań, jak na — maniaka, który swą umiejętnością chirurgiczną chce cudów dokonywać. Operacja miała się odbyć zapomocą nakłucia (punkcji). Na dzień oznaczony na sali operacyjnej zgromadził się cały zastęp lekarzy. Byli to wszystko przeciwnicy nietylko operacji, jako takiej, ale wręcz całego systemu djagnozy (rozpoznawania choroby) stworzonego przez Skodę i Schuha. Chorą wniesiono na salę. Dawała słabe oznaki życia. Dusznica tamowała jej oddech.

Schuh zatem jest ojcem praktykowanego już dziś dosyć często „zszywania serca“. Przed nim nikt z lekarzów nie chciał wierzyć, aby to było możliwe. Nawiasem nadmienić tu wypada — dla uniknienia nieporozumień — iż tak zwanego zszywania serca nie należy brać w znaczeniu dosłownem. O sercu właściwem nie ma mowy, ono bowiem nie byłoby w stanie wytrzymać takiej operacji. Wykonywać je można tylko na „worku“, w którym właściwie serce się znajduje — na osierdziu. Dawniej jednak uważano osierdzie za nienaruszalne na równi z samem sercem. Dopiero dr Schuh zmienił ten pogląd. A stało się to w sposób następujący: Do szpitala powszechnego w Wiedniu sprowadzono młodą pacjentkę, chorą na dusznicę (astma) tak dalece, że chwilami zdawało się, iż ostatni oddech z niej wylata. Dr Skoda, będący kierownikiem oddziału szpitalnego, zbadawszy chorą wynalezionym przez siebie sposobem, doszedł do przekonania, że cierpi ona skutkiem ucisku „wody“, znajdującej się pomiędzy sercem a osierdziem.

Dr Schuh przystąpił do dzieła. Ująwszy w rękę troakar (instrument do zagłębienia w organizm i wysączania zeń cieczy), wbił go chorej pod trzecie żebro na lewej stronie piersi. Milczenie wśród audytorjum było tak wielkie, iż chyba szmer skrzydeł muchy możnaby dosłyszeć.

Chwila oczekiwania. Nic. Z troakaru popłynęło kilkanaście kropel krwi. Lekarze zaczęli spoglądać po sobie i z uśmiechem ironji usuwać się z sali. Pozostali tylko doktorzy Schuh, Skoda i asystent, Dumreicher. Schuh nie stracił nadziei. Wyjął troakar z chorej, po raz drugi wbił go nieco niżej. W tej chwili zaczęła się sączyć ciecz różowa; zebrano jej przeszło ćwierć litra. Chora odzyskała zdrowie, dr Schuh stał się sławnym. W kilka tygodni później dokonał rozcięcia żeber i osierdzia, usunął ropę, zeszył worek sercowy. Operacja udała się znakomicie. Pierwsze to „zeszycie serca“ przyjęto z niedowierzaniem. Potrzeba było kilku lat, zanim uwierzono, że jest one możliwe. Dziś należy ono do operacji poważniejszych, ale stosunkowo dosyć częstych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Edmunda biskupa wyznawcy i Otmara opata; we czwartek Salomeji panny i Grzegorza cudotwórcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 56, zachód przypada o godz. 4 minut 53, długość dnia godzin 8 minut 57.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Emanuel Ondrziczek w Galicji. Młody, a już sławą okryty skrzypek czeski da się słyszeć parokrotnie w najbliższym czasie w Galicji. Rozpocznie koncertem w Wadowicach dn. 19 b. m. w sali tamtejszego „Sokoła“. Artyście towarzyszy wyborny pianista Karol Laitner z Pragi. Galicyjską podróż zakończy Ondrziczek w Tarnowie.

Nowy profesor. Katedrę chemji w Dublanach, otrzymał — jak nas informują — nie były profesor Uniwersytetu w Tomsku, ale inny Jan Zaleski, były asystent Nenckiego znacznie młodszy od swego imiennika.

„Gwiazdka“ dla dzieci robotniczych. Komitet pań w Ostrawie Morawskiej, opiekujący się dziećmi biednych robotników polskich, pobierającemi naukę w czteroklasowej szkole polskiej im. M. Konopnickiej urządzi i w tym roku, podobnie jak w zeszłym „Gwiazdkę“ dla tych najbiedniejszych z biednych. Komitet chce obdarzyć dzieci darami, mogącymi zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby życiowe i w tym celu zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o poparcie i nadsyłanie datków. Każda najdrobniejsza ofiara — grosz, książka czy ubranie — przyjęta będzie z wdzięcznością.

Wszelkie datki nadsyłać należy pod adresem Koła miejsc. Tow. „Szkoły ludowej“ w Ostrawie Morawskiej, albo p. drowej Zofji Seidlowej, skarbniczki komitetu.

Niewygody kolejowe. Dochodzą nas częste skargi i żażalenia ze strony publiczności, podróżującej osobowym pociągiem nr. 1022, wychodzącym z Krakowa (przez Suchą, do N. Sącza) o godz. 11 min. 40 w nocy. Pociąg ten składa się przeważnie tylko z 4 wozów osobowych, jakkolwiek podróżuje nim wiele osób, zwłaszcza kupców na jarmarki do Tymbarku i Limanowy. Ścisk w wagonach bywa niemożliwy. Na stacjach w Mszanie dolnej, Kasinie, Męcinie i t. d. wsiadają tłumy robotników, jadących do pracy, powalanych, zabłoconych, i to wszystko razem pcha się i dusi w kilkunastu przedziałach. Możeby dyrekcja koleji wglądnęła w tę sprawę i położyła kres nzasadnionym narzekaniom.

Rozwiązanie rady miejskiej w Haliczu. Wydział powiatowy w Stanisławowie na ostatniem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie wniosek do starostwa o bezzwłoczne rozwiązanie rady miejskiej w Haliczu, z powodu rozmaitych nieprawidłowości i szkodliwej gospodarki, wykonywanej przez tamtejszą radę miejską.

Flaszkowa sprzedaż wódek. Namiestnictwo rozesłało już wszystkim starostwom okólnik w sprawie flaszkowej sprzedaży wódek, w którym wyraźnie zaznacza, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 25-go października br.. poddające handel spirytusowymi napojami przymusowi koncesjonowania, odnosi się jedynie do tych handlarzy, którzy przed 25 października br. chcą *zacząć* ten handel prowadzić, że jednak wstecz stanowczo nie działa i dlatego nie dotyczy bynajmniej tych handlarzy, którzy przed 25 października uprawnienie do prowadzenia powyższego handlu z jakiegokolwiek bądź tytułu nabyli.

Gdyby wspomniane rozporządzenie, mylnie przez które ze starostw interpretowane, zostało niesłusznie zastosowane do tych handlarzy, którzy już przed 25 października uprawnienie nabyli, winien interesowany wnieść najdalej do dni 14 rekurs do namiestnictwa na ręce przynależnego starostwa.

Opieka nad dezerterami. (Tel.) We Lwowie w sali ratusza odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie obywateli, w celu obmyślenia środków dla przyjścia z pomocą Polakom, uciekającym obecnie z państwa rosyjskiego i chroniącym się w naszym kraju. Po referacie redaktora p. Bronisława Laskownickiego uchwalono zorganizować „Związek ochrony narodowej“. Do komitetu tego należeć będą sekcje: skarbowo-dochodowa, pośrednictwa pracy i umieszczenia, oraz ochrony prawnej, której zadaniem będzie bronić dezerterów przed wydaniem ich w ręce Rosji. Uchwalono, aby komitet porozumiał się z rozmaitemi stowarzyszeniami zawodowemi, humanitarnemi i politycznemi i wezwał członków tych towarzystw do zapisywania się w poczet członków „Związku ochrony narodowej“.

Inauguracja na uniwersytecie lwowskim. (Tel.) Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, które odprawił ks. arcybiskup Weber, zgromadzili się w auli: rektor i profesorowie, metropolita ks. Szeptycki, dygnitarze z namiestnikiem i marszałkiem, liczna publiczność i wielki zastęp młodzieży akademickiej. Rektor dr *Puzyna* w mowie inauguracyjnej poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym profesorom, ś. p. Piotrowi Chmielowskiemu i ś. p. Wład. Niemiłowiczowi, poczem przedstawił kronikę zakładu w roku ubiegłym i określił szereg postulatów, jakich uniwersytet domaga się od rządu. Po czem prof. dr *Doliński* wygłosił odczyt p. t. „O nieuczciwej konkurencji w handlu“. Na tem zakończono uroczystość.

KRAKÓW 16 listopada.

Zima, nie kalendarzowa, ale *pleno titulo*, zawitała już do nas. Śnieg, który padał przez poniedziałek i wtorek, przykrył pola i drogi, ulice i dachy. Dziś w nocy do 12-tej temperatura przesilała się, śnieg na chodnikach i ulicach topniał, aż po północy chwycił mróz, który doszedł do 8 stopni R. przy wietrze północno-wschodnim.

Według przepowiedni ludowej, zima od św. Marcina do Bożego Narodzenia ma być zmienna, zaś od Nowego Roku przez cały styczeń i luty, trwała i ostra.

Ślub. W kościele Marjackim odbył się wczoraj wieczorem ślub lekarza dra Jana Mężyńskiego z panną Wandą Rendzner. Młodej parze z Warszawy, pobłogosławił wikarjusz kościoła Marjackiego ks. Kamieński. Podczas ślubu chór Marjacki wykonał „Veni Creator“ Freyera i „Pod Twoją obronę“.

Koncert „Lutni“, który się odbędzie w piątek dnia 18 b. m. w sali Saskiej, obejmuje następujący program: 1) Lalo: Uwertura „Król d'Ys“ (orkiestra). 2) Beethoven: „Ah! Perfido“ arja (p. Marja Mokrzycka z tow. orkiestry). 3) a) Moniuszko: Ballada o Florjanie Szarym — instrumentował Z. Noskowski. (baryton solo p. Antoni Isakowicz, chór i orkiestra). b) Wagner Hans: Sonet (tenor solo p. Bolesław Walewski, chór i orkiestra). 4) a) Schubert-Liszt: Die Forelle (prof. Fr. Bylicki); b) Liszt: Etiuda As-dur-Etiuda Des-Dur (prof. Fr. Bylicki); c) Liszt: Polonez (prof. Fr. Bylicki). 5) a) Adam de Halle: (1240) Wieczór (chór a capella); b) Dembiński: Do pieśni (chór a capella); c) Steibelt: Pożegnanie wiosny (chór a capella). 6) a) Żeleński: Z łąk i pól (p. M. Mokrzycka); b) Wszelaczyński: Obawa (p. M. Mokrzycka). 7) Żeleński: Chór krzyżaków z opery „Konrad Wallenrod“ (chór z tow. orkiestry). — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek drugi koncert Romana Kleka, artysty śpiewaka opery warszawskiej i włoskiej, ze zmienionym programem, łącznie z przedstawieniem „Kaśki Karjatydy“.

W przygotowaniu przeróbka Popławskiego powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ p. t. „Azja Tuhajbeyowicz. Do sztuki tej uszyto wspaniałą garderobę według oryginalnych wzorów Włodzimierza Tetmajera.

Z Tow. muzycznego komunikują nam: w najbliższym koncercie Tow. muzycznego, który odbędzie się w sali „Sokoła“ dnia 25 b. m. (piątek), weźmie udział p. Aleksander Bandrowski. Bilety nabywać i zamawiać można codziennie od g. 12—1 w poł. i od 5—6 wiecz., w kancelarji Tow.

Akademicki komitet młodzieży ewangelickiej urządza w sobotę dnia 19 b. m. w sali Tow. strzeleckiego „Wieczorek“ pod protektoratem pań: pastorowej Jerzowej Gabrysiowej, profesorowej Walerowej Jaworskiej, oraz panów: r. ces. Juljusza Grossego i kuratora Ernesta Stokmara. — Do komitetu należą: pp. dr Ksawery Bobkowski, Paweł Ciompa, Jan Maurizio, Franciszek Michejda, Alfons Thoman, Konrad Uhl. — Czysty dochód przeznaczony na wmurowanie pamiątkowej tablicy Mikołaja Reja w kościele ewang.

Komers akademicki z powodu zajść w Insbrucku odbył się w poniedziałek w hotelu Kleina. Po długich obradach powzięto rezolucję wyrażającą sympatję pokrzywdzonym studentom włoskim, oraz żądanie, by władze nie dopuszczały do pokrzywdzenia nieniemieckich narodowości w państwie na polu szkolnictwa. Poruszono również sprawę słowiańskich paralelek na Śląsku i domagano się utworzenia osobnych seminarjów polskich i czeskich. Po komersie, który przeciągnął się poza 12 godzinę, młodzież rozeszła się do domów.

Nowy kontrakt o dzierżawę teatru jest teraz przedmiotem narad sekcji prawniczej pod przewodnictwem dra Bujaka. Projekt ułożony przez panów dra Muczkowskiego, dra Gańkiewicza i dra Staniszewskiego, wprowadza liczne zmiany do obecnego stosunku dzierżawcy teatru z gminą. Niektóre postanowienia osłabiają znacznie — jak nam donoszą — władzę dyrektora, robiąc go niejako organem miejskim. Co do tych postanowień podniesiono różne wątpliwości i prawdopodobnie nastąpią różne poprawki.

Nie znając tekstu projektowanego kontraktu, nie możemy oczywiście wypowiedzieć swego zdania o niem; sądzimy jednak, że zasada zupełnej niezawisłości dyrektora w kwestjach artystycznych i w stosunku z artystami powinna być utrzymana w całej rozciągłości, chyba, że gmina zdecyduje się przejąć teatr we własny zarząd. Prawo ścisłej kontroli ze strony komisji teatralnej, nie może być naturalnie uszczuplone. Ale właśnie prawdziwej sztuki dokażą autorowie projektu, jeżeli potrafią ściśle i jasno unormować wzajemną kompetencję komisji i dyrektora...

Otwarcie wystawy ceramicznej w pałacyku Czapskich przy ulicy Wolskiej, nastąpi dziś o godzinie 10 przed południem. Wystawa obejmuje mnóstwo okazów polskiej ceramiki, pierwszorzędnej artystycznej wartości — ogółem około 2000 przedmiotów. Wystawa ta obudziła dość żywe zainteresowanie nietylko w kraju, ale i zagranicą, a zwłaszcza w Wiedniu.

Komitet opieki nad dezerterami ogłosił sprawozdanie ze swoich czynności, obolewając nad szczu-

płością zebranych dotychczas funduszów. Wstrzemięźliwość publiczności pochodzi z pobudek, które już wyjaśniliśmy. To też komitet najlepiejby zrobił rozdzielając się na sekcję chrześcijańską i żydowską;— sprawa jest humanitarna i nie powinna dawać powodu do żadnej dwuznaczności. Żydzi niech się zaopiekują swoimi, z którymi przecież łatwiej się porozumieją i lepiej mogą kontrolować, chrześcijanie niech zajmą się polskimi dezerterami. Przy takiej organizacji składki popłyną z pewnością żywiej; zwracamy również uwagę komitetu, że chrześcijańscy oficerowie rezerwy, bawiący chwilowo w naszem mieście, potrzebują przedewszystkiem prawnej pomocy.

Tutejsze pisemko socjalistyczne, wystąpiło przeciwko nam z niedorzecznym i kłamliwym zarzutem, jakobyśmy „napadli“ na komitet i podejrzywali jego bezstronność. Nawet przez myśl nam nie przeszło „napadać“ na komitet, do którego należą osoby tak poważne, jak dr Petelenz, dr Bujwid lub p. Wojnarowicz. — Wyraziliśmy tylko ubolewanie, że odwoływano się do solidarności narodowej, w kwestji obchodzącej prawie wyłącznie żydów, bo przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że co najmniej trzy czwarte dezerterów, to żydzi nie umiejący nawet po polsku.

Zapatrywania *Naprzodu*, tego puklerza wszechżydostwa, są oczywiście zupełnie inne. Pojmujemy też niesłychaną drażliwość tego pisemka, w każdej sprawie, gdzie chodzi o jego współwyznawców; nie myślimy jednak dyskutować z ludźmi, którzy jak żydowscy redaktorowie *Naprzodu* nie znają elementarnych zasad honoru i przyzwoitości.

Sprawa Sobola. Ministerjum sprawiedliwości wezwało tutejszy sąd krajowy karny, aby badanie lekarskie Jana Sobola zostało jak najrychlej przeprowadzonem i przesłanem do ministerjum. Badanie to powierzone zostało pp.: dr. J. Schaittrowi i dr. Jankowskiemu.

Aresztowanie z przeszkodami. W poniedziałek wieczorem znany nożownik Stanisław Lechowski, napadł w ulicy Długiej na ceglarza Zakrockiego i pokaleczył go. Zakrocki opatrzony przez towarzystwo ratunkowe, doniósł policji o pobiciu, na skutek czego kapral policyjny Smigel, spotkawszy Lechowskiego przy rogu ul. Łobzowskiej i Łaziennej, chciał go zaaresztować. Lechowski wydobył nóż i chciał się bronić, ale Smigel ubezwładnił go cięciem szabli w rękę i w głowę, a po nzyskaniu pomocy, poprowadził go ku policji. Nagle w ul. Straszewskiego zjawia się około 40 murarzy, którzy rzucają się na Smigla, odbijają Lechowskiego i uprowadzają go. Wolność Lechowskiego nie trwała jednak długo, gdy bowiem nad ranem z przyjaciółmi wychylał w szynku kieliszy na cześć wolności, inspektor policyjny Frischer poznał go po świeżych znakach od szabli i zaopiekowawszy się nim starannie, bez przygód już zdołał go dostawić „pod telegraf“.

Podejrzany pies ukąsił we wtorek przedpołud. na Prądniku, tamtejszego wyrobnika Józefa Babiasza, który odniósł poważną ranę na dłoni. Ze względu na obawę, że pies mógł być wściekły, polecilo Pogotowie ratunkowe Babiaszowi udać się do zakładu dra Bujwida.

NEKROLOGJA.

Franciszek Dolkowski, były kupiec i obywatel w Bochni, przeżywszy lat 81, zmarł dnia 14 b. m. w dobrach swego zięcia, Czulicach koło Kocmyrzowa.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 16 listopada: „Djabeł Łańcucki“, dram. w 4 aktach z epilogiem A. Nowaczyńskiego (po raz 7, popul.).

We czwartek 17 listopada: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt., przerobił A. Walewski (po raz 10, popularne).

W sobotę 19 listopada: „W małym domku“, dram. w 4 akt. Tad. Rittnera (nowość).

W niedzielę 20 listopada o godzinie 3 pop.: „Kopciuszek“, widowisko fant. w 8 obr. z muzyką, przerobił A. Walewski (po raz 27).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „W małym domku“, dramat w 4 akt. Tad. Rittnera (po raz 2).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Mieszanie węgla krajowego z obcym przy opale fabrycznym. Krajowe kopalnie węgla, w szczególności hr. Potockiego w Sierszy i Tenczynku oraz jaworznickie gwarectwo węglowe oddawna toczą walkę z potężną konkurencją węgla obcego, zwłaszcza górnośląskiego. Węgiel krajowy jest wprawdzie słabszy, ale za to znacznie tańszy od węgla pruskiego. Fakt, że już pewna liczba fabryk krajowych, między innemi n. p.: browar okocimski, używa węgla krajowego, dowodzi, iż węgiel ten ogółem nadaje się nie tylko na opał domowy lecz także fabryczny. Mimo to powyższe przykłady nie zdołały dotąd zwalczyć uprzedzenia, panującego powszechnie w kołach przemysłowych przeciw węglowi krajowemu.

Być może, że w tym lub owym zakładzie przemysłowym opalanie wyłączne węglem krajowym nie byłoby wskazane wskutek niekorzystnej kalkulacji.

Takie zakłady wszakże winny spróbować mięszania węgla krajowego z silniejszym obcym, czy w stosunku 1/3 węgla sierszańskiego, 1/3 węgla jaworznickiego i 1 3 węgla obcego silniejszego, którą to kombinację n. p. browar okocimski stosuje z dodatnim rezultatem technicznym i finansowym, czy nawet w stosunku 2/3 węgla obcego silniejszego i 1,3 węgla krajowego, która to kombinacja stanowczo dobrze się kalkuluje, nawet bardziej ku wschodowi Galicji.

Za jeden z pierwszych środków ekonomicznego podniesienia kraju należy uważać solidarność w łonie naszego przemysłu, polegającą na zaopatrywaniu się w surowce i środki pomocnicze produkcji w kraju.

Oczywiście nie może być niczyjem dążeniem, by fabryki krajowe używały opału krajowego wtedy, gdy on się nie kalkuluje lub z innych powodów nie jest odpowiedni.

Atoli powstrzymywania się od samego zrobienia próby, choćby już tylko z mięszaniem węgla krajowego z obcym niczem nie można usprawiedliwić.

O prób takich przedsięwzięcie odniósł się obecnie „Centralny Związek fabryczny“ do swych członków.

Kronika artystyczno-literacka.

* „*Pisma Zygmunta Krasińskiego*“, za zezwoleniem rodziny poety, wydał Tadeusz Pini. Lwów. Nakład Księgarni Polskiej. 1904. Tomów sześć.

(z. s.) Po wspaniałem, dwutomowem, biograficzno-krytycznem dziele profesora dra Józefa Kallenbacha o dzieciństwie i młodzieńczych latach Zygmunta Krasińskiego (1812—1838), oraz o jego w tym perjodzie czasu—twórczości— dziele, o którem pisaliśmy przed kilku miesiącami, a które każe czekać z gorączkową niecierpliwością na pożądany ciąg dalszy z rozwinięciem i uzupełnieniem późniejszych zarysów ducha i pojęć poety, nieznacznie, a jednak ciekawie przeobrażających się następnie w pewnych kierunkach — wyszła obecnie pierwsza „zupełna“ edycja pism autora „Irydjona“. Witamy ją z uznaniem i radością. Krasiński, jedyny może z trzech wielkich romantyków naszych, nie miał szczęścia do wydań zbiorowych. Wszystkie były niekompletne i tak przepełnione błędami, że wielu nieraz przepięknych ustępów nie podobna było zrozumieć, zmienione bowiem przez nieudolnych korektorów całe zdania i wyrazy, nadawały im fałszywe znaczenie. Dziś, poprawiwszy piórem lub ołówkiem parę drobnych, wskazanych przez drukarza erratów, całość czyta się dobrze i z rozkoszą.

Zasługa to wydawcy, p. Tadeusza Piniego, który zestawiwszy umiejętnie i z wielką pilnością pierwotne, za życia poety ogłoszone wydania z autograficznymi rękopisami, wydobył nareszcie tekst autentyczny. Warjanty znalezione pomieścił w osobnych działach wydawnictwa, poświęconych „odmianom tekstu“. Zmienił wcale fantastyczną pisownię poety, zastosowując ją ściśle do zasad, przyjętych przez krakowską Akademję Umiejętności; jednakże wielkie litery — tam, gdzie Krasiński chciał położyć nacisk myślowy na pewien wyraz — pozostawił wielkiemi, zachowując także niejakie właściwości wymawiania, wrodzone poecie, a uwydatniające się bezwiednie w jego ortografji. Co do porządku, w jakim dzieła twórcy "Przedświtu" zostały wydrukowane, dałyby się zrobić pewne zastrzeżenia, lecz takiego układu domagała się podobno rodzina. Zresztą, zarzut to zbyt drobny i poniekąd technicze tylko mający znaczenie, więc możnaby go śmiało nie podnosić, wobec — w ogólności — doskonałej edycji, która prawdopodobnie przyczyni się bardzo do rozszerzenia kultu dla Krasińskiego w pośród najmłodszej generacji, która — niestety — niedostatecznie zna i ocenia płomienne blaski jego genjuszu, mogące rozświetlić drogi przyszłości.

Pomijając arcydzieła, oddawna dostępne dla wszystkich, a w nowem wydaniu zawarte w tomie pierwszym i drugim, wczesne zaś powieści w tomie czwartym, zaznaczam, że w tomie trzecim mieszczą się drobne utwory poetyczne, przeważnie nieznane; w piątym, przy reszcie dziecięcych i młodocianych kreacyj („Agaj-Han“ i inne), ułamki podróży po Szwajcarji, takie nieznane, tudzież mniejsze pisma prozą wątpliwej autentyczności; w szóstym niezmiernie ciekawe utwory francuskie, pisane w latach od 1830 do 1847 roku, podane w oryginale, wraz z sumiennem tłómaczeniem polskiem na tejże samej karcie. Tom ten ostatni, jako dla ogółu prawie zupełnie nowy, powinien zapewnić wydaniu jak najszersze powodzenie. Cenną edycję zdobią liczne portrety Zygmunta Krasińskiego z różnych epok, odtworzone niekiedy według dagerotypów, niekiedy zaś według wizerunków, malowanych przez znakomitych mistrzów. Nadto, wzbogacają ją autografy z wielu chwil życia poety, począwszy od chwil dzieciństwa do ostatnich, a wreszcie wierne reprodukcje kart tytułowych z pierwszych wydań. Słowem dla czcicieli prawdziwie wielkiej poezji i dla bibljofilów przybywa pod każdym względem piękna i oddawna upragniona książka, która jak najrychlej znaleść się powinna na półkach każdej polskiej, większej, czy mniejszej bibljoteki.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Londyn 15 listopada. Biuro Reutera ogłasza obszerne sprawozdanie, otrzymane z głównej kwatery armji oblężniczej koło Portu Artura o szturmie Japończyków, dokonanym 3 października na fort Kikwan. Po ciężkiej walce udało się Japończykom północną i wschodnią część fortu zająć i przyjść w posiadanie klucza wschodniej linji fortecznej, dominującej nad częścią miasta.

Straty rosyjskie.

Petersburg 15 listopada. Rozkaz dzienny do armji mandżurskiej podaje liczbę rannych, przewiezionych od 24 października do Mukdenu, na **828** oficerów, **28,479** żołnierzy.

Liczba chorych wynosi: **128** oficerów, **3827** żołnierzy.

Z armji rosyjskiej.

Petersburg 15 listopada. Komendant I korpusu armji turkiestańskiej, jenerał Zerpicki został w miejsce jenerała Słuszewskiego zamianowany komendantem X korpusu armji. Jenerał-major Aleksiejew został zamianowany jeneralnym kwatermistrzem III armji mandżurskiej.

Japonja wobec floty bałtyckiej.

Londyn 15 listopada. Biuro Reutera donosi z Tokio, że pod przewodnictwem cesarza odbyła się rada wojenna, na której zastanawiano się nad przyjęciem floty bałtyckiej.

Hr. Cassini o wojnie.

Londyn 15 listopada. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą 14 b. m.: Hr. Cassini oświadczył, że Rosja prowadzić będzie wojnę do ostateczności, to znaczy: do zwycięskiego jej zakończenia. Uważa on za swój obowiązek zaznaczyć, że Rosja pod żadnym warunkiem nie zaniecha operacyj wojennych, a wszelkie pogłoski o akcji pokojowej były puszczone dla lepszego ulokowania pożyczki japońskiej. Rosja, tak jak Anglja podczas wojny transwaalskiej, lub Ameryka podczas wojny hiszpańskiej, nie zgodzi się na żadne wmieszanie się obcych mocarstw. Dochody roczne Rosji dosięgają miljardów dolarów, nie odczuje(?) więc kosztów wojny. Zbyteczną jest rzeczą zastanawiać się nad poważnem finansowem położeniem Rosji.

Depesze nocne.

Port Artura.

Londyn 16 listopada. (Tel. wł.). Od 6 b. m. nie ma żadnych urzędowych ani prywatnych autentycznych wiadomości o tem, co się dzieje pod Portem Artura. Wszystkie doniesienia — z wyjątkiem relacji z 14 b. m. — oparte są na wymysłach Chińczyków. Teraz opowiadają oni, że w twierdzy przychodzi ciągle do rokoszów, gdyż żołnierze cierpiąc głód, **nie chcą walczyć**. Stössel zmuszony jest nie tylko często wydawać wyroki śmierci, ale kijami zniewalać żołnierzy do pozostawania w linji bojowej.

Obecnie rozsiewają Rosjanie pogłoski, że Japończycy zatruli wody w Porcie Artura.

Petersburg 16 listopada. Korespondent *Birż. Wied.* telegrafuje z Czifu dnia 14 b. m.: Zajęcie fortu Iczan byłoby wielkim sukcesem japońskim, ponieważ fort ten jest kluczem do wewnętrznych fortów obronnych. Dotąd jednak zajęcie tego fortu nie zostało potwierdzonem.

Bawiący tu Japończycy opowiadają, że Port Arthura **może się trzymać** do stycznia. Według informacji z pewnego źródła, jenerał Nogi jest niebezpiecznie chory.

Nad Szaho.

Petersburg 16 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu: Admirał Skrydłow powrócił z Datzapu. Na wszystkich pozycjach panuje spokój. Kanonada ucichła. Onegdaj

wieczorem Japończycy ustawili znaczną ilość dział oblężniczych.

Petersburg 16 listopada. (Urzędownie). Jenerał Sacharow donosi z dnia 15 b. m., że dzień 14 b. m. przeszedł spokojnie.

Londyn 16 listopada. B. Reutera donosi z głównej kwatery lewej armji japońskiej z dnia 14 b. m., że oddział ros. kawalerji zaatakował wczoraj Japończyków koło Likiatun, że jednakże został przez japońską kawalerję z ciężkiemi stratami odparty. Rosjanie musieli wśród ciemności zbierać swych zabitych i rannych.

Kuroki.

Tokio 16 listopada. (Reuter.) Sztab jeneralny oświadczył, że wiadomość pochodząca ze źródła rosyjskiego o śmierci Kurokiego jest zupełnie fałszywą.

Ogólna mobilizacja w Japonji.

Londyn 16 listopada. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że w Japonji zarządzono **ogólną mobilizację**, która w przeciągu miesiąca dostarczy **przeszło miljon żołnierzy** i to przeważnie takich, którzy już służyli wojsko wo. Część tych wojsk będzie wysłana dla wzmocnienia Oyamy, a część wyruszy przeciw Władywostokowi, którego oblężenie zacznie się najdalej w połowie lutego.

Pożyczka japońska.

Londyn 16 listopada. Subskrypcja na nową japońską pożyczkę została wczoraj przed południem zamkniętą. Według dotychczasowych obliczeń pożyczka została 8 do 10-krotnie przekroczoną.

Na dworze carskim.

Petersburg 16-go listopada. (Tel. wł.) Dnia 14-go b. m. był namiestnik Aleksiejew na posłuchaniu u cara i złożył raport o sytuacji na placu boju. Aleksiejew udaje się teraz na 6-cio tygodniowy urlop, a potem wróci na teren wojny.

Zdaje się, że rady Aleksiejewa, aby prowadzić wojnę aż do ostatecznego pokonania Japonji, nie znalazły posłuchu u cara, gdyż car poznał już, że to niemożliwe i obecnie pragnie jednego większego zwycięstwa, aby módz po niem zawrzeć pokój. Doradcy carscy podnoszą, że nie należy z Japonji robić nieprzejednanego wroga, gdyż wtedy Rosja na Dalekim Wschodzie musiałaby ciągle trzymać w pogotowiu wielkie masy wojska, co jest wprost niemożebnem zarówno ze względu na koszta, jak i na to, że Rosja europejska nie może pozostawać bez obrony. Praktyczniej zatem będzie wejść z Japonją w porozumienie.

Defraudacja w rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“.

Berlin 16 listopada. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Petersburga, że w rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ wykryto ponownie **olbrzymie nadużycia**, mianowicie defraudacja dochodzi **do miljona**, i to nietylko w pieniądzach, ale nawet w ubraniach, które ofiarna publiczność złożyła dla żołnierzy na Dalekim Wschodzie. Ta defraudacja wywołała niesłychane wzburzenie ogółu i zdyskredytowała już zupełnie instytucje rosyjskiego „Czerwonego Krzyża“. (Patrz artykuł p. t. „Rosyjska filant opija“, w dzisiejszym numerze. *Red.*)

Śledztwo w sprawie Hull.

Londyn 16 listopada. Urząd handlowy rozpoczął wczoraj śledztwo w sprawie Hull. Jako zastępca rządu rosyjskiego był obecny dr Wodhouse. Przesłuchiwano załogę flotyli rybackiej, która stanowczo oświadczyła, że na statkach nie było ukrytej amunicji wojennej, ani też Japończyków i że te statki wogóle były za małe do celów wojennych.

Paryż 16 listopada. Depesza z Dakar donosi o śmierci porucznika okrętowego Nelidowa, należącego do eskadry bałtyckiej, syna ros. ambasadora w Paryżu.

TELEGRAMY.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Jasło 16 listopada. Przy odbytem wczoraj wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu jasielskiego, na 257 uprawnionych głosowało 241. — Absolutna większość 121. Ks. Adam Wesoliński otrzymał 136 głosów, Wawrzyniec Drewniak (ludowiec) 105 głosów. **Wybrany ks. Wesoliński.**

Regulamin Izby węgierskiej.

Budapeszt 16 listopada. (B. kor.) W sejmie po przejściu do porządku dziennego pos. Daniel (partja liberalna) wśród wielkiej wrzawy lewicy wręczył prezydentowi Izby wniosek partji liberalnej o zmianę regulaminu. Odczytanie wniosku odbyło się wśród ciągłych przerw i krzyków lewicy. Wniosek ten domaga się, aby ze względu na to, iż nie ma widoku wybrania komisji i dokonania rewizji regulaminu, tymczasem zawiesić pewne postanowienia obecnego regulaminu i wprowadzić nowe, jednakże na termin nie dłuższy jak na rok, względnie aż do reformy regulaminu.

Według projektu, pod postanowienia nowego regulaminu podpadają: budżet na r. 1905, oraz ugoda z Chorwacją, uchwalenie kontyngentu rekrutów na r. 1905, jednakże nie wyższego jak dotąd. Zamknięcie dyskusji może nastąpić tylko przy budżecie lub prowizorjum budżetowem. Komisji budżetowej wyznacza się termin prekluzyjny, w którym musi wypracować i przedłożyć swe sprawozdanie. Na żądanie 50 posłów można też Izbie wyznaczyć termin, w którym ustawa ma być załatwioną. Przed załatwieniem takiej ustawy nie można żadnych innych spraw stawiać na porządku dziennym.

Uchwalenie w trzeciem czytaniu ma nastąpić natychmiast po ukończeniu dyskusji szczegółowej. Gdy zacznie się w Izbie dyskusja nad jakąś sprawą według porządku dziennego, nie może nastąpić żadna zwłoka. Postanowienie o tajnych posiedzeniach znosi się. Prezydent może posłowi odmówić głosu, jeżeli ten chce przemawiać tylko celem przewleczenia sprawy. Jeżeli poseł zakłóca spokój, może go prezydent wykluczyć. Przez czas wykluczenia traci poseł djety i nie wolno mu wejść do gmachu parlamentarnego, pod groźbą dalszego wykluczenia.

Następnie na żądanie 20 posłów zarządził prezydent tajne posiedzenie, na którem szereg mówców opozycyjnych oświadczył, że wniosek Daniela jest niedopuszczalny i byłby tylko wówczas możliwym, gdyby żadne inne sprawy nie stały na porządku dziennym.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadczył, że na jawnem posiedzeniu cofnie wszystkie inne przedłożone przez rząd ustawy.

Po dłuższej jeszcze dyskusji o godz. wpół do 4-tej Izba przeszła ponownie do jawnego posiedzenia, poczem hr. Tisza cofnął wszystkie przedłożone ustawy, dodając, że po rewizji regulaminu znowu je wniesie. W polemice z posłami opozycyjnymi oświadczył prezydent gabinetu, że gdyby miał do czynienia z przeciwnikami lojalnymi, to byłby miał pewne względy, ponieważ jednakże ma do czynienia z obstrukcją, która już przy wyborze komisji robi trudności, było obowiązkiem jego i partji liberalnej, postąpić z całą energją i jest obowiązkiem odeprzeć zamierzony przez obstrukcję antyparlamentarny zamach. (Oklaski na prawicy).

Na tem obrady przerwano do dziś.

Dymisja ministra André.

Paryż 15 listopada. *Republique Francaise* dowiaduje się, że prezydent ministrów Combes stara się od kilku dni skłonić ministra wojny Andre'a do ustąpienia, jednakże dotąd minister wojny nie chce się na to zgodzić.

Paryż 16 listopada. Jak zapewniają, dziennik urzędowy ogłosi dziś dymisję ministra wojny André i mianowanie jego następcy. Będzie nim prawdopodobnie Berteaux.

Paryż 16 listopada. **Dymisja ministra wojny André i mianowanie jego następcą Berteaux zostały urzędownie ogłoszone.**

André w swem podaniu dymisyjnem oświadcza, że nie chce być powodem niezgody w łonie republikańskiej większości, gdyż chce, by dzieło przez niego rozpoczęte szczęśliwie zostało dokończone.

Z kół Izby donoszą, że radykalni są zadowoleni z dymisji, gdyż sądzą, iż przez to ministerstwo się wzmocni, tembardziej, że nowy minister Berteaux zyska dla gabinetu kilka rozstrzelonych głosów radykalnych. I opozycyjni wyrażają zadowolenie, iż przez interpelację i dyskusję w Izbie zmusili Andrégo do dymisji i wyrażają zapatrywanie, że stanowisko gabinetu mimo tej dymisji jest zachwiane.

(Nowy minister Emil Maurycy Berteaux jest z zawodu ajentem giełdowym (jego majątek wynosi 10 miljonów franków), a z barwy politycznej: socjalistą. Jest on, podobnie jak André, bardzo wpływowym wolnomularzem i dzięki temu właśnie otrzymał nominacje.

Fakt, że wolnomularz i socjalista został zamianowany ministrem wojny, dowodzi, że gabinet Combesa chce doszczętnie już zrujnować armję francuską. Rząd niemiecki będzie Combesowi za tę przysługę bardzo wdzięczny. *Red.*).

Zatwierdzenie wyborów.

Lwów 15 listopada. (Tel. pryw.). *Gazeta lwowska* ogłasza. Cesarz zatwierdził wybór Al. hr. Skarbka z Bękowej Wiszni na prezesa i dr Leona Jaklińskiego lekarza w Komarnie na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach, wybór Jerzego ks. Czartoryskiego tejże rady, członka Izby panów i właśc. dóbr Wiązownica na prezesa i dr Adolfa Dietziusa burmistrza w Jarosławiu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu i wybór Adama Onyszkiewicza właśc. dóbr w Lisiatyczach na prezesa i dr Eugenjusza Oleśnickiego posła na Sejm, adwokata w Stryju na zastępcę Rady powiatowej w Stryju.

List pasterski komitetu biskupów.

Wiedeń 15 listopada. *Vaterland* ogłasza list pasterski komitetu biskupów. List ten wydano po obradach komitetu biskupów w Austrji, na których omawiano różne sprawy, jak: „Los von Rom“, sprawę kongruy, kodyfikację prawa kanonicznego, sprawę podręczników religijnych dla szkół średnich i t. d. List pasterski wzywa ludy monarchji do zgody i jedności i stwierdza, że rzeczą szczerego patrjoty jest staranie, aby ta zgoda istniała. Do tego potrzeba chrześcijańskiej tolerancji, a wtedy tylko narody austrjackie mogą się swobodnie rozwijać i osiągnąć oświatę chrześcijańską. Nacjonalizm jest niechrześcijańskim i tworzy jeden z najbardziej niebezpiecznych fermentów.

Ustawa automobilowa.

Wiedeń 15 listopada. *N. fr. Presse* donosi, że rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy o obowiązku odszkodowania podczas wypadków automobilowych.

Ustąpienie Nizarda.

Paryż 15 listopada. *Figaro* donosi: Francuski ambasador przy Watykanie Nizard podał się do dymisji.

Sprawa Syvetona.

Paryż 15 listopada. Sędzia śledczy w sprawie Syveton-Andree polecił lekarzowi sądowemu zbadanie zdrowia Andreego. Od opinji lekarskiej będzie zawisłem czy Syveton stanie przed zwykłym trybunałem, czy też przed trybunałem przysięgłych.

Mowa Selborna.

Londyn 15 listopada. Pierwszy lord admiralicji Earl of Selborne wygłosił wczoraj mowę, w której wyraził nadzieję, że międzynarodowy sąd rozjemczy wykryje winnych zajścia w Hull, a car winnych ukarze. Premierowi ministrów należy się uznanie za zachowanie się w tej kwestji.

Co się tyczy siły wojskowej, to Anglja nie potrzebuje żadnej armji; stan armji musi być dostosowany do zapotrzebowania w kolonjach, a więc w Afryce południowej, a przedewszystkiem w Indjach, gdyż nie można taić, że Rosja obecnie poczyniła kroki ku granicy indyjskiej. Tylko Afganistan dzieli cesarstwo indyjskie od Rosji. Rosja posiada dwa ważne punkta kolejowe w Afganistanie.

Londyn 15 listopada. Donoszą z Kalabar, że cała załoga angielskiego komisarza znalezioną została z odciętemi głowami.

Giełda wiedeńska zamknięta dzisiaj z powodu uroczystości św. Leopolda.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na Halę transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na Halę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerelowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Hali transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Hali transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 3201

Jestto bardzo praktyczna książka do pasierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

Uczeń klas wyższych

poszukuje **mieszkania** z wiktem przy inteligentnej rodzinie. „T. H." poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 2466 1 1

---

1. **Do ulokowania na hipotekę K. 16.000.**
2. **Do sprzedania:** 2 ładne kamienice, oraz bardzo rentowny dom z oficyną i ogródkiem w śródmieściu, nadto do sprzedania, ewentualnie do zamiany na folwark dwa domy razem lub pojedyncze.
3. **Do sprzedania** w Cieszynie bardzo ładny dom (hotel i restauracya).
4. **Poszukuje się do kupna:** a) domu lub willi z ogrodem w obrębie rogatek Krakowa, w cenie około 40.000 koron. — b) dobrego majątku obszaru 100—200 mórg, blisko Krakowa, za dopłatą około 100.000 K. gotówką.

Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Franciszka Hussila**, Kraków, Karmelicka L. 15. 3478 1 3

Fabryka pierników miodowych

Kraków, ulica Bracka L. 5.

Kaspra Molęckiego

istniejąca od 50 lat,

poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki**, oprócz tego wielki wybór **pierników** słynnych z dobroci, na sztuki i na wagę. Poleca również wielki wybór pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 3469 1 6

Liniment. Capsici comp.

zastępuje

Pain-Expeller.

Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę".

Apteka Richtera, Praga.

W a ż n e !

Fr. Gałuszka i S. Gostkowski

krawiec damski i krawiec męski

Kraków, Mikołajska L. 7, I ptr.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić W. P. P. o otwarciu **pracowni** sukien męskich oraz konfekcyi i sukien damskich.

S. Gostkowski wykonuje z dostarczonego lub własnego materyału: żakiety, kostyumy, amazonki angielskie i t. p. podług ostatniej mody. Pracujące poprzednio w pierwszorzędn. firmach wiedeńskich, oraz przez kilka ostatnich lat w mag. WP. Maryi Prauss w Krakowie, mam nadzieję, że powierzone mej pracowni roboty wykonane zostaną tak jak w pierwszorzędnych firmach, po nader przystępnych cenach.

Fr. Gałuszka przyjmuje wszelkie zamówienia sukien męskich z dostarczonego lub własnego materyału, i wykonuje takowe szybko, podług ostatnich żurnali, ręcząc za dokładność i punktualność po niskich cenach. — Dla Przew. Duchowieństwa wykonuje rewerendy z własnego materyału od 40 koron wyżej. 3465 1 3

Z wysokiem poważaniem

Fr. Gałuszka i St. Gostkowski.

POMOCNIK

biegły w ekspedycyi z działu towarów drobiazgowych i galanteryjnych, zostanie przyjęty do Magazynu

E. SMIDOWICZA

Kraków, A—B. 3450

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu towarów wschodnich

Dr. Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3189 15 0

Tylko patent. maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze

500 papierosów na godzinę!

Do nabycia po **3 kor.** za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **koron 3.30** u firmy: 2890 6 0

„Howarth i Kleczeński", agencya handlowa we Lwowie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne K A T A K U M B Y, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

U W A G A. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest.**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 r. L. 21903 upoważnione zostało do tworzenia Ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port **Tryest.**

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych**

w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz L. 7,

oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3391 7 50

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 25 0

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„ULTONIA" dnia 26-go Listopada 1904 r.
„SLAVONIA" „ 10-go Grudnia „ „
„PANNONIA" „ 24-go „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

Koń młody 2466

wózek na resorach, szorek i dobra krowa z powodu słabości właścicielki, tanio do sprzedania. Prądnik czerwony przy gościńcu ostatni dom na lewo L. 104.

SIUCHTA

przeniesiona w Lipinkach, p. tamże. List na poczcie w Kr. 3468

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej 3206 9 0

Dom murowany

w Zakrzówku przy Krakowie, o 9 ubikacyach, z ogródkiem, 15 minut od rynku, do sprzedania. Cena 3.000 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego 5, między godz. 2-4, u właściciela domu. 3427 3 6

ZARZĄD PASIEKI

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła w każdej porze roku **miód lipcowy** prząśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. — Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach **miody pitne** jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winoponiak, porzeczniak i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie franco. 3388 4 15

DOM

przy ulicy Mikołajskiej z powodu śmierci właściciela przez masę spadkową **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Skąpskiego Kraków, Jagiellońska 5. 3435 3 5

Poszukuję STANCYI

z całem utrzymaniem, opieką dorywczą i pomocą w nauce dla ucznia III klasy realnej, spokojnego i dobrze wychowanego. Płacić mogę 50 koron. Zgłoszenia do dnia 20 b. m. pod adresem: Fiałkowski w Rzykach, poczta Andrychów. 3464 2 2

RYBY!

CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL RYB

pod firmą:

ERAZM BROCZKOWSKI

w Krakowie, ul. Rybaki L. 2

(pod Wawelem), filia Plac Szczepański przy targu rybnym.

Poleca ryby wszelkiego gatunku tj. Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Liny, Karpie śląskie, żywe i bite po możebnych cenach. Także **ryby** morskie Łososie morskie klg. po 80 hal. Łupacz po 80 hal. Cablian 84 hal., Türboty, Solle, Flądry i t. p. Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę, jak i za granicę w każdym czasie. — Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach, w filii w adwencie od Wtorku do Soboty. — Ciesząc się dotychczas względami Szan. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję

Z głębokim szacunkiem

3434 **Erazm Broczkowski.**

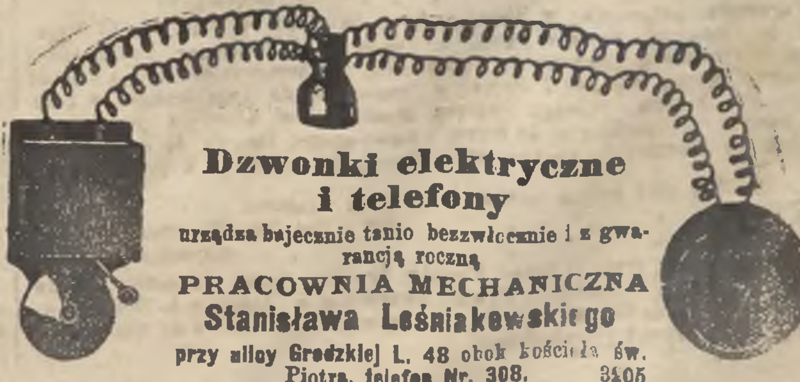
OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku, pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892



Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.